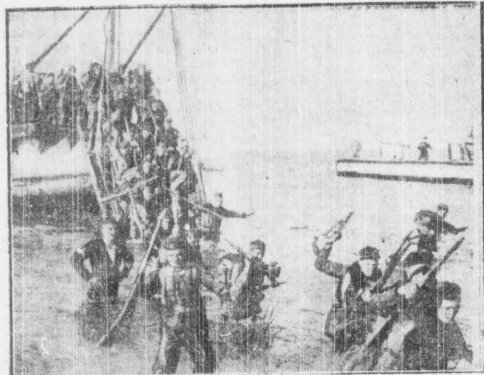


REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK... KONTA P.K.O. nr. 1916... Ceny ogłoszeń...

Biuletyn Białostocki



W Hiszpanji -- wojna
Ulice miast zastlane trupami



Powstańcy hiszpańscy przybyli z Marokką hiszpańskiego ładunku na brzegu koło Kadyksu

MARSYLJA. 23.7. Ubiegłej nocy do portu zawiał parowiec „Chelau” który przywiózł na swym pokładzie przeszło 1000 pasażerów, przeważnie obywateli francuskich z Barcelony.

Według opowiadań, Barcelona w chwili, gdy ją opuszczali uchodźcy miała wygląd przerażający. Ulice były poprzecinane barykadami. Zerwany bruk uniemożliwiał wszelki ruch uliczny. Na trotuarach i na ulicy leżało jeszcze wielu zabitych. Przeszło 30 koni, które padły podczas walk ulicznych, znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu.

Pasażerowie parowca potwierdzają, iż w środę wieczorem władze frontu ludowego całkowicie opanowały już sytuację.

Liczba zabitych i rannych jest dotychczas nieznana. Prawdopodobnie trudno będzie ze ścisłością ustalić ile ofiar poniesiono za sobą walki uliczne po obu stronach. Wiele osób zostało rannych przez zbłąkane kule. Szpitale są przepelnione.

GIBRALTAR. 23.7. Kapitan brytyjskiego statku handlowego „Chitral”, który zawinął dziś do Gibraltaru, oświadczył, że statek przy wyjeździe z Tangeru został obrzucony bombami przez lotników hiszpańskich. Kilka z tych bomb eksplodowało w odległości 40 mtr. od statku.

Londyński statek — cysterna „British Endeavour” oraz pochodzący z Liverpoolu statek handlowy „Mihraat” zostały również w odległości i mil zanz. od Gibraltaru obrzucone bombami przez powstańcze hiszpańskie samoloty.

Odzienie przypuszczają, że lotni-

cy hiszpańscy wzięli okręty brytyjskie za statki dostarczające paliwa stojącym na kotwicy koło Gibraltaru, rządowym okrętom wojennym.

TANGER. 23.7. Przy wejściu do portu w Tangerze, samolot hiszpański rzucił dwie bomby na parowiec angielski, należący do towarzystwa okrętowego „Blau” z Gibraltaru. Bomby wpadły w morze w pobliżu statku.

Prawdopodobnie lotnicy, czuwający nad portem Tangeru, przypuszczają, iż okręt angielski przywiózł kradzionym hiszpańskim materiały jedne.

Krażownik angielski, znajdujący się na rzedzie portu, dał trzy strzały do samolotu.

Bombardowanie Saragossy

BARCELONA. 23.7. — O godz. 22.45 ogłoszono przez radio komunikat, że dowódca wojsk lotniczych w Barcelonie powiadomił władze katalońskie, że zgodnie z otrzymanym rozkazem, dokonano bombardowania Saragossy. Na tamtejsze koszarzy rzucono 70 bomb, wyrządzając poważne szkody.

Pomimo gwałtownego ostrzeżenia z karabinów maszynowych i armat, eskadra bombardująca po-

20.000 ofiar rewolucji hiszpańskiej
PARYŻ. 23.7. Z Hendaye donoszą: Według danych oficjalnych liczba zabitych w ostatnich dniach w Hiszpanji przekracza 20 tys. osób.

Armaty angielskie w pogotowiu
Ostrzeżenie dla Hiszpanów

LONDYN. 23.7. Agencja Reutersa donosi z Gibraltaru, że atakowe wojskowy przy gubernatorze Gibraltaru: kpt. Ritley przybył wczoraj na pokład stojącego w porcie kradzionego hiszpańskiego „Cervantes” i

przedejściem, że w wypadku powstania, transport tej broni miałby składać się z 25 samolotów bombardujących, większej ilości armat 75 cm. i 12 tys. bomb samolotowych.

W porcie Bayonne stoi na kotwicy statek „Altamendi” gotów do odjazdu z transportem broni w kierunku Bilbao.

Po broń z Francji dla Hiszpanji
przybyli samolotem wystawcy rządu madryckiego

PARYŻ. 23.7. W Le Bourget wyładowano dwu hiszpańskich oficerów - lotników, którzy podobno przybyli do Francji w specjalnej misji.

„Echo de Paris” twierdzi, że pragną oni nabyć od rządu francuskiego broń, potrzebną hiszpańskiemu Frontowi Ludowemu do uśmierzenia powstania. Transport tej broni miałby składać się z 25 samolotów bombardujących, większej ilości armat 75 cm. i 12 tys. bomb samolotowych.

Radio powstańców w głosi zwycięstwo
Komunikaty rządowe są fałszywe

PARYŻ. 23.7. — Radio Sewilla zawiadomiło dziś nad ranem, że wszystkie wiadomości, nadane w nocy przez radiostację Madryt i Barcelona, są fałszywe.

Saragossa i Logrono znajdują się w dalszym ciągu w rękach powstańców. Połączenia z Jaca i Huesca zostały przywrócone. Cywilni gubernatorzy Nawarry i Oupuzcoza zbiegli zagranicę. Gwardia cywil-

na w prowincji Badajoz opowiedziała się po stronie powstańców. W Pontevedra ogłoszono stan wojenny. W mieście panuje entuzjastyczny nastrój dla powstania. Miasta Vigo, Orense, La Coruna i Santiago wystąpiły również przeciwko rządowi madryckiemu.

Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód w obszarze Salamanki. Cywilny gubernator tej

provincji został aresztowany w chwili, gdy gotował się do przekroczenia portugalskiej granicy. Radio Sewilla zakończyło swój komunikat zwróceniem uwagi słuchaczy na fakt, że stacja madrycka nadaje komunikaty w języku hiszpańskim i francuskim, różniące się od siebie, lecz jedne i drugie fałszywe.

Bliskie zdobycie Madrytu
przez wojska powstańcze

PARYŻ. 23.7. General Franco zapowiedział za pośrednictwem radia bliskie zdobycie Madrytu. Miejscem postoju sztabu generalnego zburzonego wojska jest w dalszym ciągu Tetuan.

Wywiad z przewodzący powstania oraz dalsze wiadomości z Hiszpanji na str. 2-ej. Mapa terenu walk na str. 3-ej.

420.000 zł. kary ma zapłacić sen. Heiman-Jarecki

Gabinet ministra skarbu ogłasza następujący komunikat: „W związku z ostatnim listem p. sen. Aleksandra Heiman-Jareckiego, który opublikowany został w prasie, ministerstwo skarbu stwierdza:

1) W świetle obowiązujących przepisów, dotyczących podatku dochodowego oraz statutu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, dochód pochodzący z realizacji kuponów od listów zastawnych Towarzystwa, podlega opodatkowaniu i jako dochód osobisty posiadacza tych papierów winien być wliczony do zeznania o dochodzie.

2) W szeregu zbadanych wypadków stwierdzono, że — zgodnie z tym stanem prawnym — posiadacze listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego dochod z realizacji kuponów zeznawali w swych zeznaniach i podatek dochodowy opłacała, nie mając pod tym względem żadnych wątpliwości.

Dowiedziemy się, że urząd skarbowy w Łodzi wymierzył sen. Heiman-Jareckiemu 10-cio krotną karę od kwoty nieopłaconych w wysokości 42 tys. złotych podatków, a nie 5-cio krotną, jak podawano początkowo.

Jak slychać sen. Heiman-Jarecki ocenił się od orzeczenia karnego władz skarbowych do prawomocnego wyroku sądowego, wobec czego wykonanie decyzji władz skarbowych, w części, dotyczącej wymiaru kary, ulega odroczeniu.

Straszna katastrofa powietrzna na Pomorzu
Zderzyły się dwa samoloty wojskowe
Jeden pilot zabił się — drugi uratował się spadochronem

TORUŃ. 23.7. Wczoraj o godz. 7 m. 45 rano wydarzyła się pod Domostawkiem straszna katastrofa lotnicza w której zginął ppor. pilot 4 pułku lotniczego w Toruniu 26-letni Jerzy Apenzeller.

Katastrofa wydarzyła się podczas wspólnych ćwiczeń toruńskiego i poznańskiego pułków lotniczych. Na wysokości 1500 metr. zderzył się jednoosobowy samolot myśliwski z Poznania z 2-osobowym płatowcem z Torunia.

Z uszkodzonych samolotów zdołali wyskoczyć i uratować się za pomocą spadochronu pilot poznańskiego samolotu kapral Mateuszak i por. - obserwator Stankiewicz z Torunia. Zginął zaś porucznik Apenzeller, który usiłował wyrównać maszyny i lądować.

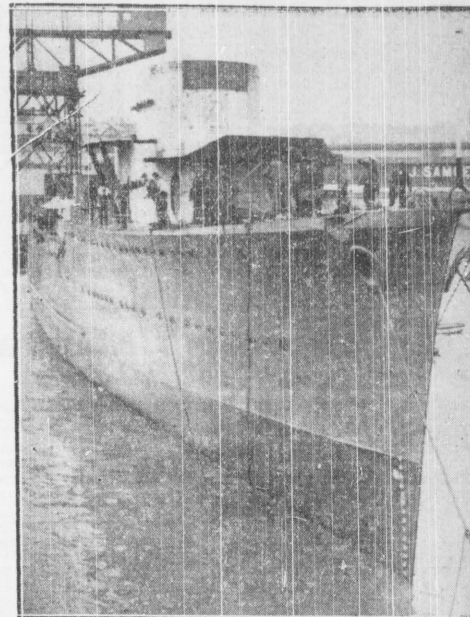
Pilot poniósł śmierć na miejscu. Oba aparaty doszczętnie rozbiły. (Gł.)

Płomień z Olimpu na Olimpiadę



Grecki zawodnik — hoplita — wręcza kaganiec, ubranemu w starożytne szaty duchowne, pochodnie z płomieniem, który został pobrany ze stosu, palącego na Olimpie i będzie w biegu sztafetowym poprzez 5 krajów przemieszany na Olimpiadę w Berlinie.

Nowy kontrtorpedowiec



W angielskiej stoczni w Cowes spuszczono na wodę budowany tam nowy polski kontrtorpedowiec „Grom”.

Tego już zawiele!
Wójt gdański „profestuje”
przeciw manifestacji narodu polskiego

GDAŃSK 23.7. Prezydent senatu gdańskiego Greiser protestował wobec Komisarza Generalnego R. P.

w związku z manifestacjami, organizowanymi ostatnio przez Ligę Morską i Kolonijalną. W szczególności chodziło p. Greiserowi o pewne hasła, jakie padły w czasie zgromadzeń, oraz o niekiedy transparenty, niesione w pochodzie, skierowane przeciw Gdańskowi.

Prezydent Greiser podkreślił przytem dążenie władz Wolnego Miasta do podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Komisarz Generalny oświadczył p. Greiserowi, że wobec nękania, wypowiedzeń się strony gdańskiej w ostatnich czasach, zrozumiała jest reakcja polskiej opinii publicznej, która sprawą gdańską zawsze myślnie żywo się interesuje i w której się zdecydowanie wypowiedzi.

Komisarz Generalny przyjął do wiadomości zapewnienie Greisera o chęci podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Polskie ziemniaki dla Szwajcarii

BYDGOSZCZ. 23.7. Na terenie powiatu bydgoskiego bawili przed stwiewielem stier szwajcarskich w celu zapoznania się z metodami produkcji ziemniaków w Polsce i możliwościami przewożenia ziemniaków do Szwajcarii.

P. Premier w Urzędzie Probiernym

W dniu wczorajszym o godz. 8-cj rano p. premier, gen. Sławo-Składkowski, odwiedził Urząd Probierny przy ul. Złotej w Warszawie. P. premier odbył konferencję z następcą naczelnika tego urzędu p. Glinińskim, poczem obcy interesował się techniką pracy urzędów. P. premier stwierdził, że przy pracy obecny był cały personel biura.

Zgon płk. Lenczowskiego szefa sztabu

Inspektora Obrony Powietrznej Państwa

W Przemyslu zmarł płk. dypl. Laroł Lenczowski, szef sztabu Inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

S. p. płk. dypl. Lenczowski był ostatnio dowódcą 2 pułku strzelców podhalańskich w Sanoku. Zwłoki zmarłego podpułkownika

przywiezione zostały samochodem do Sanoka i wystawione w sali Domu Żołnierza, zamkniętej na klucz załobną i udekorowanej kirem i kwiatami. Przed katafalkiem zmarłego pełnia warte honorowo oficerowie i podoficerowie.

Przepadł bez w eści „Don Carlos”

SANTIAGO DE CHILE. 23.7. Poszukiwania kontrtorpedowców nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Zaczodzą obawa, że statek wraz z załogą, składająca się z 54 ludźmi, zatonął.

Czarowna Wilja cywilizuje się Inteligenci z łopataami w rękach

Wilja... Nazwa ta ma w sobie tyle romantycznego czaru, budziwa w nas tyle cudownych wspomnień, gdyśmy wkraczali w czarowaty świat Mickiewiczowskich postaci, wehlaniali w siebie atmosferę Wilja z ery Filomatów i Filaretów...
Cóż jednak z tej legendy i tej tradycji rzeki, odkrywanej na północno - wschodnich polsiach Rzeczypospolitej? Jeszcze poezja, to zachodnich dzielnicach, wobec nagej rzeczywistości która prawda!
Każda rzeka musi być w swoim żywiole nieomarną! Każda musi służyć państwu i społeczeństwu. A żadna nie śmie więcej objawiać swej nieszczęśliwej mocy, swych kapyrysów wiozących i leszczyn. Spotyka to właśnie i Wilje...

Wilja w pętach kamiennych

Z przystani na Antokolu w Wilnie uwodzi nas zgrabny, płekny statek. Stan wody na Wilji jest w lipcu niski. Przez klarowne wody przepływa kamienne dr. Wilja - w przeciwnieństwie do Wisły - nie ma łóża piaszczynowego, nie widać wzdłuż brzozy piaszczyn. Przepływa wartkim prądem na twardestwo podzielnemu kamieniu. Stan wody nie siaga powyżej pasa do rosnącego człowieka. A jednak nasz statek lekko płynie; jest tak zbudowany, że zanurzenie nie siaga powyżej kilkadziesiątu centymetrów.
Wilkamy w przepiękny pejzaż Wileńszczyzny. Maniżny masywy kamiennych budowlan mlekich, z oddali już tylko majaczy smukła sylwetka arcytworu architektoniki wileńskich kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu. Pożycia się coraz bardziej romantyczne widoki sągórzkowego terenu, subtelnej koronki wzdłuż i czerniących w oddali borów...
Płyniemy śródkiem rzeki, której brzozy zostają właśnie uzamknięte. Kilku setek robotników nakładła na brzozy kamienne okowy. By rzeka nie mogła więcej okazywać swych

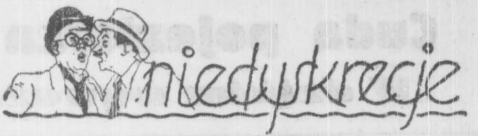
kapyrysów i swej złościwości. A czyniła to z lubością... Bywało, że przewalala się poprzez obramowania przybrzeżne i bez miłosierdzia niszczyła dobytek ludzki. Bywało, że podmywała fundamenty domów i trawiła je doszczętnie. Ze porwały szmaty ziemi i tworzyła wywrwy na brzozy.
Przed wieki tego robie nie będzie. Fundusz Pracy finansuje roboty na wielkiej przestrzeni. Wzdłuż trasy nadzobny staku widzimy setki robotników, mozołających się nad ułożenie bardzo regularnych, a wcale wysokich skarp ziemnych, nad urwałeniami ich kamieniem i darnią.
Hen, daleko za miastem, wznosi się przesypany most, zbudowany przez saperów. Za prawym brzegiem wielki „place d'arme". Stąd wydobywa się olbrzymie masy ziemi. Wzdłuż toru kolejki pełnej suna dziesiątki wagoników, pełnych ziemi, z mostu zsypane się zawalony tych wózków wół, nad brzozy Wilji i stad wózy tołyki służą do rozprzedzenia ziemi na dalsze przestrzenie.
Praca wre od świtu do późnego wieczora. W dwie zmiany setki bezrobotnych pracują. Niebawem Wilja będzie w korbach. Nie poznaj by jej Adam Mickiewicz, gdyż byłoby towarzyskiem Tomazsa Zana mógł łodka popłynąć w poszukiwaniu za rusalkami wodniami...
Ha, trudno, czasy balladowe minęły...
Ale żądzi żegluga zyska i spławność i okolicznych mieszkańcy, którym nie ruszali w głowie, a praktycznie potrzeby przeważały nad woleniami poetycznymi...

Pan magister z łopatą

Wśród setek robotników o twarzach młodych, opalonych od słońca, twarzących typowo robotniczym — uderza mnie kilka postaci... Stroje robotników fizycznych, ale twarze jakies inne... Ot na przykład ten... Ował wartyż znajomunie typy inteligentna. Bystrze oczy przeciera-

ja przez rogowe okulary. Wieki, lat dwadzieścia kilka. Łopata w ręku. Człowiek w okularach zajęty uprawianiem ziemi, spadającej natory z wózków.
Pytam o tego robotnika.
— Magister prawa, — brzmio powiedział. — Przed dwoma laty ukonczył studia. Bezrobotny. Długo zabiegał. Wreszcie powiedział sobie: lepiej zarabac 2 zł. 70 gr. dziennie z łopata w ręku, niż biegać bez skuteczenie od biura do biura i głodać...
— Czy to jednak — pracownik umysłowy u was tu?
— O nie. Spójrz pan. Tamten to zredukowany bankowiec. Mamy też i wykwalifikowanego agronoma... Sa to oczywiście wyiatki. Typ normalny, który zatrudniający fizyczny pracownik, poszukujący sezonowej pracy, by nie zginąć w nędzy...
Zainteresowałem się oczywiście warunkami pracy. Niestety, nie starczy jej dla wszystkich. Wiec: prace zgłaszający się bezrobotni przez 2 tygodnie z rzędu; potem tracili prace na 2 do 3 tygodni; następnie miejsca innym... Po paździemno otrzymuje łopate do ręki.
— A co wtedy, gdy sezonowa praca się kończy? Co w zimie?
— Niestety — otrzymuje w rękach

wódek — z tą kwestią jest źle... Bardzo źle... Aby otrzymać ustawowy zailek przez zimę, wynoszący 40 proc. letniego zarobku, musi bezrobotny mieć za sobą 104 conajmniej dni pracy. A tego imo dać nie możemy... Najwyżej kilkadziesiąt dni w sezonie... Przy małych kredytach, które mi rozporządzamy, a wielkim popycie na prace, musimy ludzi zatrudniać kolejno, z przerwami...
— Więc z czego ci ludzie żyją zimą?
— Spadają na pomoc doraźna. Otrzymują trochę wyżywienie: kartofli, chleba, cukru i kawy, trochę opłuki. Marzą to wesetacia...
I tu jest bezprzechnie tragiczna luka w systemie. To wola o reforme...
Jest to tragiczne, że nawet łopata w ręku nie zabezpiecza człowieka przed głodem wtedy, gdy zimą powiewy z północy skują lodem Wilje...
I nie przez to Wilja przestała być rzeką romantyczną, że jej brzozy przykapano rowem ziemia, ułożono na jej skarpach kamienie i darnie — ale przez to, że w jej najbliższym łódzi, którzy przez długie miesiące spoglądają na pograżone w bezczynności łopaty...



Przywódcą rewolty hiszpańskiej generał Franco



Nazwisko przywódcy rebelli hiszpańskiej, generała Franco, sławne było przed dziesięcioletnią laty. Teraz dopiero, po tak długiej przetrwa, żądź przysięga się światu i objawia...
Przed dziesięcioletnią laty Franco — wówczas jeszcze pułkownik — był bohaterem krwawej kampanii hiszpańskiej przeciw szubnowatym Riflenom. Sławny Abd-el-Krim rozpalł wówczas ruchawkę w Maroku hiszpańskim i francuskim.
Franco prowadził wówczas do walki liczne kolony legionistów marokańskich. Zasłynął obrona Dar Drieu, gdzie niesłychanie odwagą wypadem odparł kilkadziesiąt liczejszych Riflenów. Imię pułkownika Franco związane wówczas było z wszystkimi operacjami wojskowymi armii hiszpańskiej w dżirkich i niedostępnych terenach Marokka.

W uznaniu ówczesnych, niepospolitego zasług pułkownika Franco mianowano go generałem w roku 1926-ym. Wówczas młody jeszcze, rosły postawą, o prawdziwie hiszpańskiej twarzy z ciemnymi, dużymi oczyma i czarnym, krótko przyszytym wczesnym — generał Franco rychło się postarzał. Zbyt silnie jednak związał się, wiadąc z dyscypliną, niebezpieczeństwami i urokami marokańskich służb, by mógł ją porzucić.
W tych zaś warunkach — z czego zdawał sobie doskonale sprawę gen. Franco — olicer samotny i kawaler reprezentuje się, z która równa się nawet nie może oficer znowa. Pierwszym jest parem swego życia.

General Franco okazał się dziś równie fanatyczny w patriotyzmie, jak brawurowy był podczas walk z Riflenami. Wierzy aż do mistycyzmu swym przekonaniom, wrogim socjalizmowi i komunizmowi, stanął na case le rewolty.

Zapomniany bohater kampanii marokańskiej sprze dziesięciu lat zachował swą dawną brawurę i lekceważenie dla niebezpieczeństwa, czego w niemiłym stopniu wymagała obecna rewolucja. Słynna kolumna, która dowodził general Franco podczas obrony Dar Drieu, stała się po 10 latach ofiarkiem rebelii. Od niej wyszła inicjatywa buntu wojsk w Marokku.

Za kulisami „Pociągu-Wystawy” kryły się brzydkie rzeczy

Interwencja władz administracyjnych i prokuratury

Bezczynnością obozującego rok, do roku prawie na dworcach Wileńskim w Warszawie „pociągu - wystawy” zainteresowały się wreszcie władze administracyjne.
Rezultat dotarłby już ten, że Komisariat Rządu na m. st. Warszawa zawięściła działalność organizatoru tej imprezy — Centralnego T-wa Popierania Wytwórczości Krajowej (Szpitalna 3-5) i mianował kuratorem tej organizacji p. Kuście.
Okazało się, że legalny w pojęciu statutowym zarząd Centralnego T-wa Popierania Wytwórczości Krajowej, na którego czele stał b. min. Junta - Polczyński, b. min. Romocik i dyr. Korwień - Szymanowski — ustąpił już przed trzema laty. Od tego czasu kierownictwo organizacji spoczywało w rękach zarządu „dokooptowanego”, bez wyborów, do którego weszło zresztą urzędników w ministerstwa przemysłu i handlu.

W tym czasie w Wilje przestała być rzeką romantyczną, że jej brzozy przykapano rowem ziemia, ułożono na jej skarpach kamienie i darnie — ale przez to, że w jej najbliższym łódzi, którzy przez długie miesiące spoglądają na pograżone w bezczynności łopaty...

W tym czasie w Wilje przestała być rzeką romantyczną, że jej brzozy przykapano rowem ziemia, ułożono na jej skarpach kamienie i darnie — ale przez to, że w jej najbliższym łódzi, którzy przez długie miesiące spoglądają na pograżone w bezczynności łopaty...

W tym czasie w Wilje przestała być rzeką romantyczną, że jej brzozy przykapano rowem ziemia, ułożono na jej skarpach kamienie i darnie — ale przez to, że w jej najbliższym łódzi, którzy przez długie miesiące spoglądają na pograżone w bezczynności łopaty...

Akademyki warszawscy wśród Poleszków z poradą lekarską, rolniczą i oświatową

(P) W malowniczej miejscowości w Pińszczyźnie nad Styrąm została otwarta kolonia Akademickiego Koła T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich Uniwersytetu J. P. Kolonia ma charakter ideowo-wypoczynkowy.
Akademyki starają się zapoznać z warunkami miejscowymi i z życiem poleszków.
Studenci medycyny udzielają poleszkom porad lekarskich, do których początkowo ludność odnosiła się nieufnie. Dziecinie medycyny udzielała przeciętnie 80 porad. Często są zywani do okolicznych wsi.

Kolonia posiada własną, obfita apteczkę ofiarowaną przez Koło Polestar T. R. Z. W. Z apteczki tej wydają zbóżającej ludności bezpłatnie różne leki.
Bezpośredni kontakt z ludnością nawiązują akademicy przez urządzenie wieczornic. Odbývają się

„Warszawa”, „Polonia II” i „LOPP”

Polska ekipa na Gord on Benneta będzie miała wielu współzawodników w

Ernest Demuyter, balon „Bruxelles” — Quersin i J. Schelle.
FRANCJA, balon jeszcze niezany: żałoga — Blanchet.
HISZPANJA, balon „14 de Abril”, żałoga — Nunez i Rocha.
NIEMCV, balon „Sachsen” — Berttram i Schubert; drugi jeszcze niezany — żałoga dr. Vorderhausen, rzeci „Deutschland” — Götze i Lohmann.
WRESZCIE SZWAJCARJA, balon „Zürich III” (polskiego wyrobu), z żalogą dr. Tilenkapan.
Drugi termin zgłoszeń upływa w dniu 1 sierpnia.

Przejmowanie majątków ziemskich przez fundacje im. Janki Potockiego

Wczoraj nastąpiło urzędowe podpisanie protokołu w sprawie przejęcia przez zarząd Fundacji im. Janki hr. Potockiego od wykonawców testamentu do dóbr: Wysokie Litewskie, Telatyńskie i Pratulino.

Przejęli także majątki ziemskie. Wczoraj nastąpiło urzędowe podpisanie protokołu w sprawie przejęcia przez zarząd Fundacji im. Janki hr. Potockiego od wykonawców testamentu do dóbr: Wysokie Litewskie, Telatyńskie i Pratulino.

Worhagen uśmiechnął się i wyciągnął rękę do swego klienta

— Szczerze panu gratuluję... To bardzo, bardzo rozsądnie, że pan rozmyślił się...
— Gratuluję mi pan... Dlaczego?... Czy uważa pan, że to byłoby nieostowna dla mnie żona?
— Tak. Jestem tego zdania, że bardzo nieostowna...
— Czy dlatego, że za młoda?
— Cóż znów!... Dyrektor jest mędrzyznaną w pełni życia, sil zdrowia, energii... Mogły pan ożenić się śmiało ze znacznie młodszą... To nie o to chodzi.

— A o co? — dopytywał się Wainer.
— No, nie chciałbym robić plotek... mówić zła o kobiecie...
Wainer ożwił się. Tak bardzo pragnął słyszeć te rzeczy, choćby jaknajgorsze o kobiecie, która jeszcze przed kilku godzinami — uwielbiał.
— Niechże pan mówi szczerze, panie mecenasiu, Proszę pana bardzo o to...
— Boję się pana urażić... Pan był tak zajęty panią Radwiczową... Jednak, obserwując z boku bestronnie...
— Nie urażę mnie pan napewno. Proszę mówić, co pan myśli...
— Przedewszystkiem charakter pani Radwiczowej... To niejedna kobieta, Intyryzantka i zimna spekulatorka — wydłobywał całą swoją złość do Radwiczowej za to, co nazywał „zburzeniem” Teresy...
— Wie pan, miałem zawsze to wrażenie, że nie kochała pana prawdziwie...
— Ma pan rację. Przekonałem się o tem...
— Cafe szczerście, że nie zapomniał... I ja cała jej historia z mężem ma bardzo przykry zapaszek.
— Radwicz — to niedzina kreatura!...
— Być może, ale jednak w końcu miał dość wybróków swej pani...
— Czy pan wie coś konkretnego?... O jej stosunkach z... meczczyznaną?
— Słyszałem to i owo... Ale nie lubię powtarzać. To bądź co bądź — nie po dzielniczności... Specjalnie jednak niesympatycznie było to balamucenie tego młodzieńczego Tarnickiego...
Wainer zerwał się na równe nogi.

K. NORDEN
KOBIETA
PLACI...

Trzymając już rękę na klamce mówi:
— Pamiętam, że jestem zadziwiona w Instytucie Wydawniczym... Pienią, moja obłożona jest zaliczkami, które znaczenie przekraczają tej wysokości. Zreklamuj się tedy należnego mi ustawowo urępu na polityczne części należności... Reszcie spłace ratami... Szybko wychodzi.
— Marto!... Marto!... — rzuca się do drzwi Wainer. Marta tymczasem śpiesznie wkłada kapeluszy i rekawiczki.
— Pani wychodzi? — zapytuje siostrzyczko Helena — Tak.
— A kiedy powróci?
— Nie wróde wcale.
— To znaczy — dzisiaj już nie?
— Nie wróde już do Instytutu wogóle. Zegnam was, mo! państwo.
Pracownicy Instytutu Wydawniczego są skonstronowani i zdeterminowani.
— Co to znaczy? Co stało się? — zapytuje zdumiony buchalter.
Helena wyjaśnia:
— Widocznie stary wyłał ją na zbity twarzi... I nie tylko z małżonką nie, ale z posady z miejsca woni... Mówiliam, że tak skoczona jest zaliczki — panna szła do dogożanki!... — zauważa uszczępliwą piosneczkę i wyjąwszy z torebki puderniczki jąla pu drować sobie nos.
— Szkoła!... — szepnął stary kasper... — Tak dobra była koleżanka...
— Reszta jest jak szara gęź, aż tu nagle urwa! się... Podoba! — Helena zniża tajemniczo głos — stary przypatnął ją z tym młodym Tarnickim, który za ręczony jest z Wainerówną!
— Z tym smarkaczem!
— No tak!... Ona kochała się w nim, jak wariatka!... Marysia, służąc od Tarnickich, przedziwne rzeczy opowiada...
— Kuchenne plotki!... — mruczy kasper, który

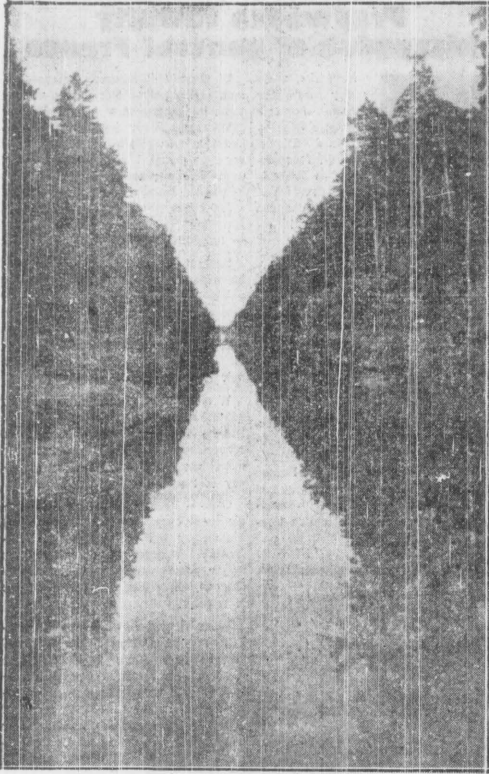
serdecznie lubi Radwiczową i ma poważne powody do wdzięczności dla niej...
— Żadne plotki!... Sama ich widziałam przylotnych do siebie czule w Łazienkach...
— Bo pania ta zawsze diabeł tam musi zanieść, gdzie panie nie potrzeba!...
— Widzę, że pan Aloys także oczarowany. Trio, powiędzie, wy mi, czym wstawić... Bo to oczka nate... i nos kartoflowaty... i cera nierówna. Figura tylko niezła, chociaż także nie bez telewów...
— No, no, chciałaby pani tak wyglądać!... Radwiczowa — to „znytwana” kobieta!
— Zarecam, że nie chciałabym z nią zamienić się... Maż przecież miał jej dosyć... Porzucił ją dla starej baby. Młody Tarnicki zwiędł na nią, skoro tylko pojawiła się Wamerówna... I teraz stary puścił ją także...
— Nie wiadomo... Kto kogo?...
— A jakże!... Onaby z Wainerem zerwała!... Kto wala przecież trzy lata na niego!... Ciekawe, kto teraz będzie sekretarką szeza?...
— Może Natczakówna?
— Natczakówna?... Także coś!... To ciele. Trzymała się tylko protekcją Radwiczowej... Ale teraz tu wszystko zmienił się...
I uśmiechnęła się do wstających myśli — smarowała sobie zacieśnia wargi pomadką.
— Cicho!... Szedł idzie!...
— Wainer — wszedł — bez okularów, z rękami w kieszeniach. Czolo miał spoczone. Spojrzenie nerwowe takie, jak wtedy, gdy zbierał się do roboty a jakiejś wielkiej awantury w biurze.
— Wszyscy pochylili głowy nad robotą i udawali, że sa nią jedynie zajęci. Tylko Helena zerkała ciekawie na szeza.
— Gdzie pani Radwiczowa?
— Wyszła już, panie dyrektorze — zawołała Helena. — Może pan dyrektor chce coś poddyktować... Mogłabym zastąpić panią Radwiczową...
Nie odpowiedział i nie spojrzal nawet na nią. Zwrócił się do woznego.
— Niech Józef bierze za panią Radwiczową, za trzymaj ją i poprosi, ażeby wróciła do biura...
Wozny spojrzal przez okno.
— Nie dogożni, panie dyrektorze. Pani Radwiczowa już wsiadła do tramwaju i odjechała. Może pojedną do domu — do pani Radwiczowej?
— Nie trzeba...
Udał się spowrotem do swego gabinetu i usiłował zająć się pracą. Nie szło mu to wszakże. Przeglądał listy, rekopisy, wykazy, rachunki, odrzucał je, jedno po drugim i nie rozumiejąc prawie treści,

Przejęli także majątki ziemskie. Wczoraj nastąpiło urzędowe podpisanie protokołu w sprawie przejęcia przez zarząd Fundacji im. Janki hr. Potockiego od wykonawców testamentu do dóbr: Wysokie Litewskie, Telatyńskie i Pratulino.

Przejęli także majątki ziemskie. Wczoraj nastąpiło urzędowe podpisanie protokołu w sprawie przejęcia przez zarząd Fundacji im. Janki hr. Potockiego od wykonawców testamentu do dóbr: Wysokie Litewskie, Telatyńskie i Pratulino.

Cuda pojezierza Augustowskiego

W dzikim wozwie Suchoj Rzeczki



Kanał Augustowski za Swobodą.

Wpływamy na kanał Augustowski...
Ucikli za wylotem kamiennego tunelu starej służby na Przewieży szum szmaragdowych fal jeziora Studzińskiego.
Woda zacięła naraz, zlagodniała, wygładziła się czarodziejsko. Jak okiem sięgnąć wzdłuż jasnej drogi kanału, ciągną się szpalernie dwie aksamitne wstęgi zieleni, jak przez ogrodnika równiutko wierzchem ścięte.
Jest tak cicho, że plusk wiosta o wodę wydaje się barbarzyńskim hałasem. Wjeżdżamy się kajakiem jaknajbardziej miękko. Wio-

śła głaszczą wodę jak łapki kocie...
Grzechem byłoby tu uprawiać „turystykę szczykociową”. Jest się tu przecieć po to by wypocząć, by zatonać w tej wielkiej ciszy, by oddychać tak samo miarowo, głęboko, spokojnie, jak szumią czuby drzew, jak chwiała się olbrzymie ciężkie, opite wody wiozły paproci. By zespolić się z przyrodą.
Brzezi wokół dzikie, bezładne. W oddali rzadka widać tu i tam dach samotnego tutejszego. Mieszka tu przeważnie zubożała szlachta zaściankowa. Po za dalekimi łanami zbóż stoją drzewa owocowe, nieogrodzone, samotne, bez opie-

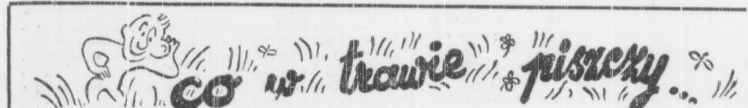
Jak ś. p. Orlicz-Dreszer

„zadzierał” z Niemcami

Dwa mało znane epizody z czasów okupacji

Wiadomość o śmiertelnej katastrofie gen. Orlicz - Dreszera uderzyła w pierwszą chwilę, jak grom, przedewszystkiem w grono przyjaciół Zmarłego, którzy jakby omiłowali z początkiem i dopiero teraz przypominają sobie różne znajome epizody z życia ś. p. Gustawa Orlicz-Dreszera.
We wspomnieniu te obfituje zwłaszcza Czestochowa, która wdziała Go w latach młodzieńczych jako ucznia gimnazjalnego, a następnie po kilkakroć także później.
Oto jedyne z takich epizodów, się zający jeszcze czasów wojny światowej:
Latem 1915 roku rtm. Dreszer przyjechał ze swymi ułanami do Czestochowy i udał się wprost do b. gimnazjum rosyjskiego, w którym mieszkała się kwatery legionowa.
Więść o zjawieniu się Belinaków z Dreszerem na czele lotem błyskawicy rozszalała się po mieście. Przed gmachem gimnazjum zebrały obywateli tłumy.
Władze niemieckie, obawiając

się jakiejś manifestacji patriotycznej, wysłali do Dreszera policjanta z nakazem natychmiastowego wycofania ułanów z przed gimnazjum.
Dreszer nie chciał o tem słyszeć i w pewnym momencie odruchowo chwycił za gardę szabli.
Jakby jakimś cudem nie doszło do gwałtownego starcia, które byłoby nieobliczalne w skutkach.
Drugi mało znany szczegół: Dreszer nie przyjął niemieckiego Żelaznego Krzyża, który Niemcy nadali Mu za udział w bojach pod Polską Górą.
Po odzyskaniu niepodległości Dreszer niezwłocznie zawitał do Czestochowy i z towarzyszącymi swych lat młodzieńczych do późnej nocy chodził po mieście, wielokrotnie powtarzając, że niezmiernie jest szczęśliwy, iż danem mu było polecać swe skromne nazwisko z p. p. Legionów Piłsudskiego.
Do ostatniej chwili drzewi ś. p. Gustawa Dreszera zawsze stały otworem dla dawnych przyjaciół i kolegów z Czestochowy.



Opinia
Jeden z naszych literatów tak wyraził swe zdanie o pewnym znanym wydawcy warszawskim:
— Początkowo robił bardzo złe wrażenie, a potem, przy bliższym poznaniu, dużo trafił!
Erudycja
W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” p. J. K. W. omawiając szanse olimpijskie naszych piłkarzy, dochodzi do takiego wniosku:

A więc stanęlibyśmy do walki chyba z Peruwiankami! A jeżeli by udało się nam pokonać i potomków dawnych Janeków, stałaby przed nami otworem droga do... złotego medalu olimpijskiego.
Wszystko byłoby bardzo pięknie, gdyby ci „dawni Janeksi” nie nazywali się... Inkasami.
Jeśli p. J. K. W. zna się na sporcie tak, jak na historii, powinien szybko utrać posiadanie.
Krzyk serca
Do mieszkanki mecenasa B. ppw. szedł jakiś młody człowiek z wielką walizką.
— Pozwól pan zamodestrować sobie najnowszy model odkurzacza?
— Dziękuję, nie trzeba.
— Obiekrzenie nie obowiązuje do kupna — nalega agent.
— Już raz mówiłem, że nie mam ochoty oglądać pańskiego odkurzacza.
— Może jednak szanowny pan pozwoli mi zamodestrować ten odkurzacza. Sam już go nie widziałem od trzech tygodni!

kl.. Nikt tu nie skradnie im owoców.
Wśród zieleni zamajaczy czasem kolorowa chusta wieśniacza. Kobiety zbierają poziomki. Gdy za krzykną na nie zdala przychodzą na brzeg wody i wysypują z korbalek czerwone poziomki. Po płocie groszy spora szklarnia...
Mijamy długi ciąg ścietych pni drzewa. Spławia się je na morze. Powoli, pracowicie jednostajnie rozdzierają wodę dragami brzozi, półnadrzy flisy, mijają nas w milczeniu. Głina jak sennie zjawisko. I znów jest bardzo cicho...
Gdy struga wody zweża się, drzewa stała się jeszcze bardziej niebotyczne. Rosną w górę... i w dół. Bo woda, jak lustro, odbija ich wierny obraz. Jedziemy teraz mając błękitne niebo pod nogami. Na dnie czarnej wody strzelają w jej głab czarne smugi sosen. Widać każde źdźbło trawy na górze — w powietrzu i na dole — w wodzie. Szafirowy motyl, który leci nad paprociami mnoży się w dwa plasujące motyle.
O jakiejś chwili wypływa na niebo biały, strzępiasty obłok... Jest już na wodzie. Płyniemy teraz cicho na obłoku.
Czarny Bród — nazwa jakże właściwa! Nad czarną wodą drzemią czarne mokre mostki. Na czarnych pniach trzepocą bosymi nogami chude dzieci o ciemnych czuprynach. Milcząco pozdrwiają nas brzoziowymi raczynami. Jak we śnie, jak w leśnej bajce...
Moglibyśmy tak dojechać aż do Niemna. Ale my wolimy skręcić w kat jeszcze bardziej głuchy, jeszcze dzikszys.

Za Czarnym Brodem zmykamy tedy w wąski potoczek, zwany Suchą Rzeczka. Prześciami się pod sklepianiem zieleni, która tak nisko nawisa nad głową kajaków, że często trzeba ramieniem odgarniać miazę.
Tylko mały, leciutki kajacek tedy przedzielił się. Głęboko jest może na pół metra zaledwie. Reka możnaby łowić w przezroczystej wodzie drobne, zwinnne, niestannie rozróżnione rybki.
Nad taflą rzeki pochyliła się splątany kaszcz drzew. Czarne olechy brzozi, ceby, wierzby, leszczyna. Z jednej strony wybrzeża kanał zielonej jęsa, młoda, puszysta, z drugiej sterczy zwarta ściana puszczy o zieloności bardzo ciemnej i o czarnej głębi między drzewami, gdzie promień słońca nigdy nie do ciera.
Od płatyni zieleni, fantastycznie białej na tym gruncie sytym wilgoci, unosi się jak z wielkiej kadzielnicy odurzające zapachy, które przypływają o oszołomieniu jak mocne wino.
Potem nagłe z dzikiego wawozu wylęga Sucha Rzeczka na wielkie — kilometrów — groźne szumiące jezioro Serwy.
Tak tu jest! Wielka cisza, ogromny spokój, przedziwna piękność lasu, zdrowy dech wody.
Kto z ludzi żądnych piękności urlopu wie o tym zakątku? A trzeba o nim wolać nie tylko w Polsce, ale na świat cały! Bo bije cuda obych krajów.

Na ekranie życia

Dzieci podpalacze

W świetle danych statystycznych, 2.300 pożarów w ciągu ubiegłych 5 lat wywołanych zostało w Polsce przez dzieci.
Tak, przez dzieci! Straty zaś, które przyczyniły owe pożary, sięgają sumy 10.000.000 zł.
Inaczej mówiąc: 2 miliony złotych kosztuje nas rocznie swawola i nieostrożność dzieci.
Z takich rozmiarów szkodnictwa dziecięcego nikt z nas nie zdawał sobie sprawy. Jest się zaskoczonym, nie chce się wierzyć.
Dzieci w roli podpalaczy niełatwo sobie wyobrazić, zwłaszcza gdy chodzi o masowe pożary, wyrażające się cyfrą 2.300-oi!
Bo też nie można tych młodocianych podpalaczy posiadać o celową i złą wolę. W przeważającej liczbie wypadków dziecko nie tylko nie podpała, kierowane świadomym zamiarem, lecz nie zdaje sobie nawet sprawy z niebezpieczeństwa pożaru.
Wyjaśnienie jest proste: dziecko jest nieostrożne, nieprzezorno, nieradko zaś „bawi się” ogniem i zaproszy ogień.
Jest zarazem jedna ukryta przyczyna: owa cyfra 2.300 pożarów świadczy zarazem, jak wielkie są luki w opiece i nadzorczo nad dziećmi i jak medycznie stale jest ich niewiedza. Chodzi, rzecz jasna, zarówno o opiekę i nadzór rodziców, jak i — co ważniejsze — szkoły.
Gdyby 10.000.000 zł, strawione pożarem, wydać na szkoły i opiekę nad dziećmi? Nikt i nic nie podważa

Celowe zarządzenie

Swego czasu pisaliśmy na tem miejscu o okólniku Ministerstwa Skarbu, przewidującym możliwość nieograniczonego zatrudniania robotników w okresie od 1 lipca do końca b. r. — bez konieczności wykonywania świadectwa przemysłowego wyższej kategorii.
Okólniki te daly już pokazywać rezultaty. Najwyraźniej występnie zwiększa się liczba robotników w drobnym przemyśle i rzemiołstwie.
Wzrost zatrudnienia najlepiej świadczy o celowości zarządzenia, które spełniło pożyteczną rolę społeczną i gospodarczą.

Lekarze fabryczni

Na dorocznym zjeździe angielskiego przemysłu akumulatorowego zwrócono uwagę na korzyści, jakie daje opieka lekarska w fabrykach.
Wszystkie wytwórnie tej gałęzi przemysłu wprowadziły lekarzy fabrycznych, których zadaniem jest opieka nad zdrowiem robotników.
Rezultaty: liczba wypadków przy pracy spadła o połowę, zmalała liczba zatrudnionych ołowiem oraz chorób infekcyjnych.
Wydatek na lekarzy zwrócił się z nadwyżką: zmalały straty, związane z wypadkami przy pracy, a instytucje ubezpieczeniowe zniżyły stawki (tak samo jest w Polsce).
Prawdziwie

Na granicy wieków i epok

Wielka przeszłość i wspaniała przyszłość Trok



Gdy Fundusz Pracy rozpoczął roboty... Główna „arterja” Trok — ul. Wileńska.

Zaletą lub wadą — jak kto woli — każdego prawdziwego piękna, jest jego absolutna skromność. Tandeta jest krzykliwa. Dlatego tak często zdarza się, że nie docierają do nasze świadomości, że obojętnie przechodzą obok zjawisk, zastępujących na najgłębszą uwagę.
Piękno utajone
W Polsce jest szczególnie dużo piękna utajonego, zakątków, które dopiero trzeba siłą niemal odkrywać, demaskować ich wartość.
Nieznaną, albo prawie nieznane jest piękno wileńszczyzny, Wilna — milego miasta Marszałka.
A kryją się tam skarby. Źródła doznań i wzruszeń jedyne, możliwe tylko tu i nigdzie indziej. Zaniedbanie i pozostawienie w ukryciu Trok — to jest więcej niż niedbalstwo i „brak czasu” — to jest fakt karygodny.
Jeziro czeka na żeglarzy
Zakątek ten ma wszystkie dane

na to, by stać się jednym z największych ośrodków turystycznych nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. To nie jest przesada. Przyjrzymy się Trokom.
Miastrzeczko leży w dolinie, otoczonej wzgórzami, nanieśnionymi tu przez lodowce. Środku doliny zajmuje jezioro, najpiękniejsze chyba z jezior „adwanych na świecie. Brzezi twarde, żwirowate i kamieniste nie pozwalają na tworzenie się moczarów białgini, tej plagi każdego pojezierza. Toż czysta, o cudownym odzieniu, jasnym przy brzegu, a czarnym pośrodku, zieleni, bezskutecznie, jak dotychczas, zaprasza żeglarzy i pływaków.

noważy nas mogło o życiu przed epoką lodowcową.
Niemcy, albo Szwajcarzy zbudowali tu pracowite, domy wycieczkowe, potrafiłyby wyciągnąć z turystyki miliony, z dokumentów — olbrzymia wiedza — wzdycha melancholijnie burmistrz.
Krzyczymy...
— Dlaczego ponownie nie krzyczą o inwestycje, o potrzebne kapitały? Dlaczego nikt w Polsce nie wie, jakie skarby marniają się tutaj!
— Krzyczymy. Narazie zainteresował się nami Fundusz Pracy. Budujemy tu z jego kredytów ulicę o jako tako europejskim wyglądzie. — Jeszcze rok temu główna ulica Trok niewiele różniła się od drogi wiejskiej.
Oprócz zamku, w całym mieście wystarczała tu i owdzie ruiny dawnych domostw. Historia przecina się na każdym kroku z teraźniejszością. Dochowało się to wszystko dzięki temu, że budowano wyłącznie z cegły i kamienia — drzewo byłoby zbyt łatwym łupem dla płoćmi, żagających ręką liczących na jeźdźców.

Karaici
Dzisiejsze miasteczko liczy zaledwie 2.000 mieszkańców. Ludność etnograficznie i językowo stanowi niezwykle ciekawe pole obserwacji. Znajduje się tu jedyna w Polsce grupa Karaimitów (albo Karaifów), sekty, która nigdzie — w VII w. — oderwała się w Babilonie od żydostwa na gruncie negacji Talmudu. W XI w. Karaici przewędrowali na Krym, zmieszali się z Chazarami i Tatarami! dziś mówią narzeczem.

zblizonem Co tatarskiego); stąd sprawił ich do Trok książę Witold. Posiadają niezwykle ciekawe druki, zachowania ezotyczne zwyczaje. W charakterze, leczą niezwykłą uczciwość i rozum ze słodyczą i radością — bardzo ciekawo ludźce. Ci zaimponowały naj bardziej zblizonem globotroterowi.
Tatylł chaj
Reprezentacyjna gospoda karaicka — „Karal Tatylly chaj” — sprzedaje po b. niskich cenach rzadkość kulinarna — świętą sielawę z jeziora Trockiego.
Pozatem okolica stynie z widmie nitych ogórków, o których zwieździeli się Angliki i zamawiają tonami w beczkach (a mimo to nie dochodzi tu koleji!).
Oby 34.000, przeznaczonych przez Fundusz Pracy na inwestycje w tem mieście, zamieniano się w miliony.
Niech przyjeżdżają tu badacze, naukowcy, niech poeci i pisarze szukają natchnienia i niekraj bytoby zbyt łatwym łupem dla płoćmi, żagających ręką liczących na jeźdźców.

Po laury do Berlina



Znakomite tancerki Zizi i Tada Halamy wyleciały do Berlina na Olimpiadę tancerką.

Drużyna olimpijska bez Heljasza - to krzywda dla polskiego sportu!

Na konferencji prasowej w Polskim Komitecie Olimpijskim mowa była, między innymi o sprawie ostatecznych zgłoszeń.

Wszystkich obecnych interesowała przede wszystkim sprawa Heljasza, który w przededniu Igrzysk uzyskał wynik znakomity w technice kula, dający mu poważne szanse w walce z najlepszym specjalistą całego świata.

Patk, Głabisz, prezes Komitetu, oświadczył publicznie, że Heljasz na Olimpiadzie zgłoszony został. To oświadczenie pokrywało się zresztą w całości z tendencjami Komitetu, które pan pułkownik referował.

Dowiedzieliśmy się, że P. K. Ol. zrobił wszystko, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

klom dyscypliny i niekarnością tego za wodnika...

Jakież były powody tej wrożej decyzji? A więc było tak. Heljasz, mimo nakazów, dwukrotnie nie stawiał się na zawody eliminacyjne.

Tu trzeba dodać, że w roku bieżącym tylko czterech (1) ludzi na świecie (Torrance, Woelke, Barlund i Vilding) uzyskało wyniki lepsze.

Otoż Heljasz zjawiał się w Warszawie. Wymowa znakomitego rzutu zachwiała niechęcią Komitetu.

A tymczasem... Świadkowie zajęci, członkowie drużyny olimpijskiej, wysłali delegację do prezesa Zw. Lekkoatletycznego, protestując przeciwko oświadczeniu Komitetu.

Delegacja ta występowała nietytułowo w obronie swojego kolegi, występując w imieniu Komitetu.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

Heljasz był karny? Był „niegrzeszny”? Zgoda! Ale nas to w tej chwili nie obchodzi.

Komitet Olimpijski może nie skrzywdził Heljasza, ale, napawno, skrzywdził cały sport Polski!

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

Heljasz. Było ich kilku, ale reprezentowali cały sport polski.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

W tym celu, aby zapewnić Polsce sukcesy we wszystkich możliwych dziedzinach, gdzie tylko taka możliwość istniała.

I to się może przydać!



Jadzia Wasiołowa myśli ciągle o odebraniu rekordu światowego w rzucie dyskiem z rąk Niemki Mauremmer. Nie zaniedbuje przy tym najbardziej oryginalnych metod treningu.

Warszawskie migawki sądowe

Chciwość ukarana

Co jest sprzeczne z umową?

— Ja się właśnie pana sędziego pytam — jak może? Sie mnie wydadz, że oził chodzą w lokalu na dwór.

— Wysoki sędzieli! Dowiadujemy się o rzeczech skandalicznych, godzących w higienę, moralność i bezpieczeństwo publiczne.

— Wykłonzone — wróca świadek — dzieje nie mogłyby tak dużo.

— Wywalała się dyskusja. Wierze biegiem nie podaliśmy z przyczyn zrozumiałych.

— Zaczeka, bo pan gospodarz nie chce zataić dziur... w zlewie — dodał po dłuższej pauzie.

— Jak wyglądała nieczystość — pyta sędzia.

— Jakiego rodzaju to są hałasy? — Jakże mogą być hałasy?

— Dlaczego miałem mówić? Wszyscy to mi wiedzia.

— Dlaczego pan odrazu o tem nie powiedział — irytuje się sędzia.

— Zaczynała się „zabawa”. Ostra „zabawa”. Najwięcej pan Józef obawiał się o dom i o żonę.

— Nie widział pan człowieka, uciekającego w górę ulicy?

— Nie, nikogo. A co się stało, panie komisarzu?

— Nie mam czasu opowiadać. Niech pan mnie słucha: przejeżdżał pan bocznymi ulicami do placu, potem zawrócił pan na te ulice.

— Mnie się zdaje — powiedział wreszcie, że

ZAGRANICZNE

PIĄTEK

17.00 Budapeszt, Muzyka salonna. 17.15 Praga, Koncert orkiestrowy. 17.15 Bukareszt, Muzyka salonna. 17.15 Anglia, Muzyka lekka.

SOBOTA

17.00 Budapeszt, Muzyka taneczna. 17.15 Anglia, Muzyka taneczna. 17.40 Praga, Recital fortepianowy.

Klasyczny skok rekordzisty



Luckhaus, znakomity specjalista trójskoła, uzyskał w tym roku najlepszy wynik europejski (15,21 m). Oto widzimy go w momencie ostatnich przygotowań przed Olimpiadą.

Porachunki milionerów

Człowiek stojący we wniece spoglądał w górę w okna mieszkania pana Józefa. Spoznrgł wazycznie sylwetkę gospodarza na ile franki, gdyż coinal się jeszcze bardziej wglab.

Pan Józef odszedł od okna. Nie zgasił światła — niech szpicel myśli, że zostaje w domu.

Skrecający z bramy na prawo, pan Józef ruszył pustą ulicą nie oglądając się. Był pewien jednak, że jest śledzony. W pewnej chwili upuścił łaskę i podnosząc ją, spoznrgł cień człowieka po drugiej stronie, w dużym oddaleniu.

Nagle w ciszy nocnej rozległ się przeciągły gwizd. Pan Józef instynktownie skoczył pod ścianę domu i obejrzał się w stronę skąd gwizd tozbrzmiał.

Z za zakrętu najbliższej ulicy wypadło auto,

iny obaj jesteśmy na fałszywej drodze. Uchwyciliśmy się tego „Eleganta” i idziemy za nim, a przez ten czas żaden z nas nie myśli o innych tropach.

— Rozkacz, panie komisarzu.

— Nie, nikogo. A co się stało, panie komisarzu?

— Nie mam czasu opowiadać. Niech pan mnie słucha: przejeżdżał pan bocznymi ulicami do placu, potem zawrócił pan na te ulice.

— Mnie się zdaje — powiedział wreszcie, że

— Mnie się zdaje — powiedział wreszcie, że

Wojewoda, generał St. Pasławski opuścił Białystok „Rozkaz musi być wykonany...”

Wczoraj o godzinie 1-jej popołudniowej wyjechał p. wojewoda, generał Pasławski z Białegostoku, żegnany na dworcu z wieloletnim żalem przez liczne grono przedstawicieli władz państwowych, wojska, instytucji samorządowych i miejscowego społeczeństwa.

Na peronie przyjął p. Wojewoda raport od dowódcy kompanii honorowej Policji Państwowej, poczem tuż przed odejściem pociągu na prośbę obecnych członków zarządu Syndykatu dziennikarzy białostockich zgłosił się uprzejmie na udzielenie im krótkiego wywiadu, którego treść podajemy poniżej:

„Przyzwyczałem się nietylko do terenu i ludzi, z którymi razem pracowałem, ale również do idei i zamierzeń, które pragnąłem urzeczywistnić. Żal na skutek rozłąki z otoczeniem połączyć konieczność rozstania się z zamierzeniami, których nie było mi dane zrealizować.

Ciężko mi opuszczać teren i grono ludzi, z którymi tu żyłem i pracowałem. Lecz rozkaz musi być wykonany. Będę pracował wprawdzie w innej dziedzinie, ale także w Polsce, bo w Stanisławowie.

Jestem przekonany, że mój następcą jako doświadczony administrator lepiej odemnie spełni na tutejszym terenie to, co jest konieczne.”

W końcu p. Wojewoda podkreślił, że z zawodem dziennikarstwem łączył go zawsze jaknajlepsze stosunki, przyczem wyraził niepionną nadzieję, że nie ulegną one żadnej zmianie za jego następcy.

Strajk okupacyjny w fabryce pluszu

W dniu wczorajszym, w fabryce pluszów firmy Eugenjusz Becker, sp. akc. przy ul. Św. Jankiej wybuchł t. zw. „polski strajk” 16 tkaczy, którzy nie opuszczają warsztatów pracy.

Zarząd powstał z powodu nieprzyjęcia do pracy 4 stałych robotników tkackich. Strajk prowadzi pierwszy oddział klasowego związku włókienniczy. Tkacze w swoim czasie sprowadzeni przez zarząd fabryki z Łodzi, do strajku nie przystąpił.

Ograniczenie komunikacji autobusowej

W związku z zamknięciem przejazdu przez most na ul. Św. Jankiej, autobusy miejskie do odwołania kursować będą tylko do mostu t. j. do rogu ul. Św. Jankiej i Braniczkiego.

Kradzież w pociągu

Tadeuszowi Hawliczkowi, uczniowi gimnaz. w Ostrowi Mazowieckiej w pociągu zjadającym z Warszawy do Białegostoku, podczas snu skradziono aparat fotograficzny wart. 120 złotych.

Podziękowanie

Zarząd powiatowego koła „Związku Inwalidów Wojennych R.P.” w Białymstoku składa serdeczne podziękowanie dyrektorowi C. Cyrukowi za urządzenie przedstawienia dla 120 dzieci inwalidów wojennych i sierot po poległych (tak wznajęcia chrześcijańskiego jak i muzułmańskiego) oraz większej ilości inwalidów, umożliwiającej im obejrzenie bardzo ciekawego programu „Cyruka Liliputa”. Zarząd życzy małym artystom najlepszych sukcesów w dalszej drodze.

Strajk nad Białą Jeszeną nie zlikwidowany

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozpoczęły się w dalszym ciągu w Inspektoriale Pracy pertraktacje w sprawie strajku robotników, zatrudnionych przy regulacji rzeki Białej. Przedstawiciele Zarządu Miejskiego sprzeciwiali swojej propozycji co do zastosowania podwyżki plac i wprowadzenia systemu premjowego. Delegaci strajkujących przyrzekli ostatecznie porozumieć się w tej sprawie z ogółem robotników.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się w dalszym ciągu w Inspektoriale Pracy pertraktacje w sprawie strajku robotników, zatrudnionych przy regulacji rzeki Białej. Przedstawiciele Zarządu Miejskiego sprzeciwiali swojej propozycji co do zastosowania podwyżki plac i wprowadzenia systemu premjowego. Delegaci strajkujących przyrzekli ostatecznie porozumieć się w tej sprawie z ogółem robotników.

Posiedzenie komisji finansowo-budżetowej

W poniedziałek, dnia 27 bm. odbyło się w lokalu Zarządu Miejskiego posiedzenie komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej, na którym rozpatrzone będzie sprawę zapłaty zmian poczynionych przez Urząd Wojewódzki w budżecie miasta oraz omawiana będzie sprawa zaciągnięcia kilku pożyczek.

We wtorek, dnia 28 bm. odbędzie się posiedzenie komisji techniczno-gospodarczej dla rozpatrzenia kilku bieżących spraw.

Gimnazjum im. Sienkiewicza otrzyma prawa

Założone i utrzymywane od 2 lat polskie prywatne Gimnazjum Koeudukacyjne im. H. Sienkiewicza (ul. Fabryczna 10), którego właścicielem jest Polskie Towarzystwo Oświatowe, (Spółdz. z ogr. odp.) otrzymało na mocy decyzji ministra W.R. i O.P. z dnia 4 lipca 1936 r. prawa gimnazjum państwowych (kategoria B). Zapewni to niewątpliwie dalszy pomyślny rozwój tej niezłej w naszym mieście placówki oświatowej i szkolnej.

Gimnazjum rozszerza gmach

Z konferencji zarządu zw. zawodowych

W lokalu przy ul. Jurowieckiej 10 odbyła się konferencja wszystkich zarządów klasowych związków zawodowych i TUR, w sprawie obchodu 30 rocznicy „krwawej srody” 1906 roku. W sprawie tej postanowiono wyłonić specjalny komitet robotniczy, który zajmie się zorganizowaniem obchodu na terenie miasta Białegostoku.

Pozatem zebrani wyrazili protest przeciwko napaści w Warszawie na b. posła St. Dubois. Powzięto także uchwałę, protestującą przeciwko wyłączeniu z wykroczeń w Wasilkowie robotnika-sekretarza klasowego związku włókienniczy i postanowiono zwrócić się do przemysłowców białostockich, aby nie wysyłali towaru na wykonanie do wyżej wspomnianej fabryki. Wreszcie postanowiono przyjąć z pomocą strajkującym na terenie Białegostoku robotnikom.

Majówka Straży Michałowskiej

Dn. 26 lipca urzęda Straż Ogniowa w Michałowie tradycyjnym wycieczką majówkową. Miłym gościem przygotowała gospodarze zabawę szeregu niespodzianek i atrakcji.

Z Korycina

W nocy do komory Wiktora Jasińskiego, zakradli się złodzieje przez otwór w słomianej strzeczce i zabrali rozmaite rzeczy ogólnej wartości 1.198 zł.

UWAGA!

Wszyscy, którzy budują lub zamierzają budować. Materiały drzewne budowlane, stolarskie, heblowane i inne nabyć możecie w nowoczesnej

SKŁADNICY DRZEWNEJ

ul. Marsz. Piłsudskiego 54 (naprzeciw domu parafii św. Rocha).

Skladnica sprzedaje materiały drzewne z tartaków państwowych, co daje pełną gwarancję jakości, klasy i nalezitej miary.

Skladnica stosuje ściśle ceny w zależności od klasyfikacji materiału opartej na systemie stosowanym przez tartaki państwowe, co daje możność każdemu dobrać najodpowiedniejszą materię i to w sposób względnie niskiej cenie.

Przed zakupem sprawdźcie ceny i zwiadczenie nasz skład.

Białostocka Składnica Drzewna Sp. z ogr. o.s.p. Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 54 Telefon 7-97.

Spadł z drzewa

Wczoraj popołudniem 30 letni Józef Lipski, zamieszkały przy ulicy Skrupskiej 24, rwał wiśnie w swoim sadzie, spadł z drzewa i złamał rękę. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala żydowskiego, gdzie pozostał na kuracji.

Czyszczenie groźną strajkiem

W niektórych tutejszych fabrykach włókienniczych zainstalowano z początkiem ubiegłego sezonu w działach przedzielniczych maszyny nowego systemu. W związku z tem zatrudnieni przy nowych maszynach czyszczeniści wystąpili z żądaniem podwyżki plac, grożąc w wypadku nieuwzględnienia ich postulatów strajkiem.

obniżkę podatku hotelowego

Organizacje turystyczne podejmują akcję w sprawie nowelizowania przepisów o podatku hotelowym, pobieranym przez samorządy od hoteli i pensjonatów Drożyzna pokojów hotelowych w Polsce w znacznym stopniu hamuje ruch turystyczny.

Białostoczanin aresztowany w Wilnie

W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu niejakiego Lejby Graba w Wilnie policja aresztowała 30-letniego Iechoka Szustera, pochodzącego z Białegostoku, pozostającego pod zarzutem prowadzenia agitacji antypaństwowej w związku z pracownikami fryzjerskich w Warszawie.

Pożar w Wólce Zamkowej

We wsi Wólka Zamkowa (pow. bielski), powstał pożar skutkiem którego na szkodę 10 gospodarzy spłonęło 11 stodół, 13 chlebow., dom mieszkalny oraz część zbiorów leśnorolnych. Straty wynoszą około 35.000 zł. Pożar został ugąszony przez straż ognia z Drohiczyzna, Sokolowa i Bujak.

Jakie sprawy rozpatrzy Rada Miejska na najbliższym posiedzeniu

P. prezydent miasta wyznaczył w dniu wczorajszym termin najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej na środę, dnia 28 bm. Porządek obrad obejmuje następujące sprawy:

Zaciągnięcie pożyczki z komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego w kwocie 25.000 zł. na pomiar miasta i ogólny plan zabudowy; wykonanie planu zabudowania m. Białegostoku przez regionalne Biuro pomiarów miasta województwa białostockiego; zaciągnięcie pożyczki z komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego w kwocie 10.000 złotych na materiały do robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych; zaciągnięcie pożyczki materiałowej z Funduszu Pracy na sumę 32.650 zł. na roboty inwestycyjne; przyjęcie zmian w budżecie m. Białegostoku na rok 1936/37, wprowadzonych przez Urząd Wojewódzki restryktem z dn. 17 b. m.; zaciągnięcie pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 3.472 zł. na zakup gruntów od M. Walewskiego na przedmieściu Wygoda; powołanie komisji do repartycji opłat za nadmierne zużycie bruków miejskich; wydzierżawienie spółdzielni „Zjednoczenie”

placu przy ul. Wesolej; sprawa nabycia placu dla rozszerzenia ulicy Kupieckiej oraz uzupełnienia wybranych członków Komitetu Rozbudowy m. Białegostoku w miejsce byłego radnego, p. Precla. P. przed posiedzeniem p. prezydent zawiadomi radnych o wykonaniu uchwał Rady Miejskiej z dn. 23 czerwca b. r. oraz udzieli odpowiedzi na interpelacje radnego Butkiewicza i innych w sprawie robót prowadzonych przy regulacji rzeki Białej.

Pilnujcie rowerów

W przeciągu jednego dnia zameldowano policji kradzież aż trzech rowerów. Jeden z nich skradziono w nocy z wernakazu Kazimierza Kondraczkowskiego (Szosa południowa 5); drugi — z komórk Czesława Miesz-kowskiego (Wiejska 4), trzeci Edwarda Radlińskiego (firma „Dukop”, z przed herbaciarza na ul. Św. Rocha 7.

Na Fundusz Obr. Narodowej

W świetlicy oddziału Z. S. przy „Autokomunikacji” pod przewodnictwem p. L. Dmitriewa odbyło się zebranie pracowników „Autokomunikacji”, na którym powzięto jednogłośnie uchwałę opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1/2% od poborów brutto na okres do dn. 1.1.1937 r. czyli na 5 miesięcy.

Zebrana na posiedzeniu członków Cechu Piekarzy i Cukierników Chrześcjan kwotę 162 zł. przekazano za pośrednictwem Słow. Właścicieli Piekarni Rzeczypospolitej w Warszawie na F. Obr. Narodowej. Cech wzywał do takiej samej zbiórki Cech Piekarzy Słow.

Strajk w firmie L. Mowszowski

W dniu wczorajszym wybuchł strajk personelu znanej tutejszej firmy radiotechnicznej L. Mowszowski przy ul. Piłsudskiego. Dziesięciu pracowników zastrajkowało ze znak protestu przeciwko wypowiedzeniu pracy jednemu z ich kolegów.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy strajk w Białymstoku w przedsiębiorstwie handlowym.

Bagnetem i siekierą zamordowali syna i brata

Zbrodniarze skazani na 12 i 8 lat więzienia. Przed Sądem Okręgowym w Suwałkach zakończył się sędziowski proces o krwawe morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiadli mieszkańcy osady Sopotnikin (pow. suwalski) Aleksander Symbula i jego syn Antoni, oskarżeni o ohydne zabójstwo syna i brata — Piotra Symbuly. W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się następująco:

Do Piotra Symbuly mieli od dłuższego czasu pretensje ojciec jego Aleksander Symbula i brat Antoni na tle sporu o wydzielenie majątku. Gdy Piotr wbrew woli ojca i brata poślubił bogatą dziewczynę, wasnie rodzina tak się zaostrzyła, że żona Piotra musiała uciec do swych rodziców.

Zamach samobójczy w ogrodzie miejskim

Wczoraj, około godz. 9 rano 19-letnia Maria Fiedorukówna (Ogrodowa 7) usiłowała popełnić samobójstwo i w tym celu napila się w ogrodzie miejskim obok fontanny kwasu siarczanego. Wezwane na miejsce pogotowie PCK po udzieleniu desperackiej pierwszej pomocy, przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala żydowskiego.

APOLLO

Dziś — Początek 6,40, 8,20, 10,15. Ceny od 40 groszy. Najnowsza arcyzabawna komedia wiedeńska BOHATER MIMOWOLI CHCIAŁABYM, A BOJĘ SIĘ...